

Nowa faza III wojny światowej (część VI)

Żegnaj Europo, czyli finansowa katastrofa



Brak politycznej stabilizacji i przywództwa w Europie, zbiegł się w czasie finansową katastrofą Unii. Rozpoczynające się właśnie prace nad kolejną „perspektywą finansową” na lata 2028 – 2034 ujawniły to z całą mocą. Wiadomo już, że to bankructwo Unii jest tak gigantyczne, iż trwają prace nad demontażem dwóch fundamentów wspólnot od momentu ich powstania – polityki rolnej oraz polityki spójności. Ojcowie Założyciele Unii uznawali bowiem, że historycznym powodem większości konfliktów w Europie był brak żywności i właśnie konieczność zbudowania bezpieczeństwa żywnościowego wspólnot miała być jednym z głównych instrumentów utrzymania pokoju. Trzeba skądinąd uznać, że te prorocza wizja zapewniła Europie historycznie najdłuższy okres pokoju. Uzupełnieniem tej wizji, miało być wyrównywanie poziomu życia w Europie. I miało to być równanie w górę, a nie jak w modelu bolszewickim - ściąganie wszystkich w otchłań. Miało to dodatkowo usuwać zarzewia potencjalnych konfliktów.

I właśnie na naszych oczach obecni macherzy brukselskiego kasyna, pod wodzą prawej ręki Tuska, czyli Piotra Serafina, rozwalają te unijne fundamenty. Dlaczego to robią? Odpowiedź jest prosta – dzięki trudowi i wysiłkom brukselskich szulerów, kasa się skończyła. Dlaczego nie ma kasy?

1. Odpowiedź na to pytanie jest oczywiście zbyt obszerna, aby ją tu całkowicie zaprezentować, skupię się zatem najważniejszych elementach. Po pierwsze zatem uświadomić sobie trzeba, że „budżet UE” na obecną perspektywę (2021 – 2027) to niewiele ponad 1% PKB całej Unii. Każdy kraj oddaje zatem Unii w postaci składek, taką kwotę. Wszyscy po równo. Wychodzi z tego rocznie niewiele powyżej 150 mld. Euro – razem 1,074 bln. na cały okres 7 lat. Porównując to do poprzedniego okresu (2014 -2020) to mniej o 8 mld. Euro (1,082 bln. Euro), przy czym wtedy były jeszcze pieniądze brytyjskie (choć dzięki „rabatowi”, Albion z grubsza odbierał tyle samo co dawał). Te 150 mld. Euro rocznie przychodów, to był jednak tylko „plan”. Wystarczy spojrzeć, jak kształtował się „wzrost” PKB u głównych sponsorów Unii, aby mieć świadomość, że założone w „planie” środki okazywały i okazują się w rzeczywistości niższe.

2. Kłopoty finansowe mają zatem swoje główne źródło w dotyczących główne gospodarki unijne problemach, skutkujących ogólnym osłabieniem tempa wzrostu, a właściwie stagnacją ekonomiczną. Tu wystarczy kilka porównań. W 1992 unijna gospodarka odpowiadała za 28,8 proc. światowego PKB. Obecnie udział ten zmalał do 17,5 proc. W 1992 roku gospodarka państw UE była większa od gospodarek USA i Chin. Stany Zjednoczone stanowiły 25,7 proc. światowego PKB, a Państwo Środka – niespełna 2 proc. USA przegoniły UE w 2010 roku i ten stan utrzymuje się do dzisiaj. Chiny miały większe PKB od UE w latach 2021–2022. Według najnowszych danych MFW gospodarka Chin wytwarza 16,6 proc. globalnego PKB, a więc mniej niż Unia. Stany Zjednoczone z kolei odpowiadają za 26,5 proc. światowej gospodarki. Malejący udział gospodarki unijnej w światowym PKB. przekłada się bezpośrednio na jej wewnętrzną kondycję. Odczuwają to w coraz większym stopniu mieszkańcy Unii. W 1992 roku Stany Zjednoczone miały PKB per capita wysokości 25,3 tys. dolarów, UE: 18,2 tys. dolarów, a Chin zaledwie 0,4 tys. dolarów. W 2024 roku PKB per capita w Stanach Zjednoczonych wyniósł 86,6 tys.

dolarów. W UE był niemal dwukrotnie mniejszy: 43,35 tys. dolarów. W Chinach wskaźnik ten odpowiadał jednej trzeciej wartości unijnej i jednej szóstej amerykańskiej.

3. Data 1992 roku nie jest tu przypadkowa. Europa przed Maastricht i po, to dwie różne rzeczywistości. Centralizacyjny, a później neobolszewicki szat, jaki ogarnął europejskie elity, wzmocniony wprowadzeniem na patologicznych zasadach Euro, złamał możliwości rozwojowe Unii. Na to nałożyły się trzy ciężkie próby, które Europa zniosła dużo gorzej niż jej rywale. I to właśnie dzisiaj silnie odczuwamy. Pierwszym wstrząsem były kryzys finansowy lat 2008 – 2010, drugim pandemiczna obsesja, wreszcie trzecim, trwający Armagedon energetyczny, wywołany szaleństwem „zielonego ładu”. Pierwszy poprzez brutalne ujawnienie błędów związanych z podstawami funkcjonowania strefy Euro, załamał dotychczasowe możliwości rozwojowe głównych gospodarek unijnych, wpędzając je w długotrwałą stagnację. Drugi ujawnił całkowitą niezdolność do reagowania scentralizowanej Unii na problemy i wyzwania. Trzeci – trwający – dobija na naszych oczach gospodarki unijne wypychając je cenami energetycznych eksperymentów na jeszcze większy margines gospodarki globalnej. Tu jedno wyjaśnienie – to nie wojna rozwinęta przez Rosję jest powodem energetycznych problemów. Wojna wybuchła właśnie dlatego, że wskutek „zielonej” głupoty unijnych elit, powstały warunki do tego, aby Rosja mogła podjąć próbę wykorzystania tej głupoty w gwałtowny sposób.

4. Obrazem tej aktualnie odgrywanej się finansowej katastrofy Unii jest jej ujawniająca się co chwilę „szczodroblivość”. Dla przykładu, podążając za swoim „zielonym szatłem”, jeszcze pod koniec 2024 roku „liderzy” brukselskiej szulerni oświadczyli na szczycie COP w Baku, że „wysygnują” ca 150 mld. USD rocznie na „walkę z ociepleniem” w krajach biednych. Przypominam – przy rocznym budżecie na poziomie ca 150 mld. Euro. Podobnie niemiecka szefowa upadającego kasyna zadysponowała kolejne 150 mld. Euro na „zbrojenia europejskie”, ale oczywiście „przesuwając” środki ze skompromitowanego „planu odbudowy” Europy po pandemii. Ta „hojność” niemieckiej szulerni dotknęła też Polski. Przejęta powodzą na Dolnym Śląsku od razu „udzieliła pomocy” na kilka mld. Euro. Po czym poinformowała, że możemy je sobie wziąć ze środków z funduszu spójności. Podobnie z miliardami na ukraińskich migrantów, co to je regirungsführer – którego nikt w Brukseli nie oszuka – cały czas załatwia. I „ma je mieć”.

5. Neobolszewizm stał się – jak wskazałem – siłą napędową Brukseli po obaleniu komunizmu i upadku ZSRS. Bolszewizm nie znalazł jedyne, należnego mu miejsca na śmietniku historii, ale uwił sobie nowe gniazdo w szulerni. Skrojony na niemiecką modłę nowy rubel transferowy w postaci Euro, budowanie ideologicznych celów zabijające zdrowy rozsądek i własne możliwości („strategia lizbońska” – ktoś to jeszcze pamięta, potem „zielone” szaleństwo, a teraz „re-armament of Europe”), rozwijana obecnie twórczo „demokracja walcząca”, jako kontynuacja „demokracji socjalistycznej” i nowa religia klimatyczno-LGBT-owska – to tylko część neobolszewickiego paliwa „nowej Europy”. Efekt jak w Związku Sowieckim ten sam, tylko osiągnięty wcześniej. Koniec kasy, a w konsekwencji – to samo co Związkiem Sowieckim. Ostry lot na śmietnik historii.

Cdn.

Autor:



Profesor [Grzegorz Kazimierz Górski](#) – polski prawnik, nauczyciel akademicki, adwokat, polityk, samorządowiec, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Akademii Jagiellońskiej w Toruniu, w latach 2011 - 2014 sędzia Trybunału Stanu.